

Wspomnienia redaktora „Echa”

Każdy jubileusz dotyczący bezpośrednio ludzi, bądź też ważniejszych, zachodzących wokół nich wydarzeń, przywołuje na pamięć wspomnienia o czasach minionych, mających jakby metrykę jubileuszowej imprezy. Przeszłość przesuwa się w pamięci barwnym korowodem wspomnień. Niedawny jubileusz gazety i u mnie wywołał szereg wspomnień.

Pierwszy numer „Echa Chełmka” naszej gazety zakładowej ukazał się w roku jako tygodnik „Polskiej Spółki Obuwia Bata S.A.” Mijał wtedy trzeci rok od uruchomienia pod tą nazwą fabryki obuwia w Chełmku.

Czterokolumnowy tygodnik ówczesny dorównujący formatem i objętością dzisiejszemu „Echu Chełmka” drukowany był we własnej, fabrycznej drukarni. Pierwszym, który sprawował funkcje Redaktora naczelnego gazety był znany w owym czasie działacz społeczny i polityczny — Andrzej Czuma. Po nim redakcję gazety przejął Leon Pochowski, któremu dzielnie pomagał Jan Dworniczek. W czasie okupacji, z nastaniem, której „Echo” przerwało swoją działalność. Pochowski zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Na treść omawianego tygodnika w okresie jego istnienia składał się zazwyczaj artykuł wstępny ówczesnego dyrektora przedsiębiorstwa, omawiający głównie problemy produkcji, jak wydajność i jakość pracy, a także stosunki międzyludzkie. Wszystko to, na co i dzisiaj kładzie się szczególnie nacisk. Poza tym drukowano nowiny ze świata obuwniczego oraz wiadomości środowiskowe, informację o kontrolowanym co tydzień stanie czystości maszyn produkcyjnych, kronikę rodzinną pracowników (zaślubiny i urodziny), ocenę prowadzonego już wówczas współzawodnictwa międzyoddziałowego oraz notatki sportowe. Sporo miejsca zajmowała też wizualna i słowna reklama obuwia firmy „Bata”, Cena tygodnika wynosiła 10 groszy a wielkość edycji dostosowana była do wzrastającej wciąż liczby pracowników Wybuch wojny przerwał wydawanie naszej gazety.

Okupacja Chełmka zakończyła się 25 stycznia 1945 roku. Owego dnia w godzinach wieczornych wkroczyły tutaj pierwsze oddziały zwycięskiej Armii Czerwonej, przynosząc nam upragnioną wolność. Na apel występującej już teraz jawnie komórki Polskiej Partii Robotniczej, mieszkańcy Chełmka i okolicznych wiosek z radością i zapałem przystąpili do pracy na uruchomieniu fabryki. Zapał ten był spontaniczny zrodzony ze świadomości, że teraz już ich praca nie pójdzie na użytek okupanta ani też kapitalisty, lecz dla dobra społeczeństwa. Nikt wtedy nie pytał o zapłatę. Zupa fasolową wydawana w porze obiadowej, była jedynym wynagrodzeniem. Rankiem 26 lutego 1945 r. syrena fabryczna ogłosiła, że fabryka w Chełmku ruszyła.

Tak ale z gazetą nie można było jeszcze ruszyć. Ciągłe wówczas borykaliśmy się z różnymi trudnościami, zagrażającymi wstrzymaniem produkcji. Dopiero pomoc Armii Radzieckiej, w postaci zamówienia na wykonanie z dostarczonego materiału 90 tys. par obuwia skórzanego i tyleż par papuci dla szpitali w zamian za dostawę żywności złagodziła trudności. Można więc było pomyśleć o wskrzeszeniu gazety. (Dodać tu trzeba, że dużą zasługę

w załatwianiu sprawy miał Władysław Piechota).

Powołana więc redakcję w skład której weszli: Janusz Harnisz-Śmiechowski z Krakowa — redaktor naczelny. Rudolf Iwanek — zastępca redaktora i Eustachy Krawczyk — korespondent. Drukowano także w chełmkowskiej drukarni.

1 września 1913 roku, a więc dokładnie po 6 letniej przerwie ukazał się pierwszy numer powojennego „Echa”. Zmienił jednakże wydawcę, stał się organem „Związku Zawodowego Pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata, S.A.”. Z powodu braku papieru, co w owych czasach nikogo nie dziwiło, pierwsza gazeta była jednodniówką. Wszedł do niej artykuł wstępny dyrektora Juliana Janoty, omawiający sytuację polityczną i gospodarczą kraju, sprawozdanie z półrocznej działalności powojennej zakładu, wiadomości o losach pracowników zabranych do niewoli, bądź na przymusowe roboty, czy też więzionych przez Niemców, informacje na temat zaopatrzenia i plac oraz różne ciekawsze wiadomości z zakładu. i środowiska.

Na wydanie następnego numeru gazety czytelnicy musieli czekać do 6 listopada 1945 roku, odtąd już regularnie co 10 dni, a od stycznia roku następnego co tydzień „Echo Chełmka” wychodziło bez przerwy do połowy roku 1948. Ta nowa przerwa nakazana została przez ówczesny Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w związku z tak zwaną „Akcją O”, jako że gazeta nie była rentowna. Na nic się zdała interwencja w tej sprawie dyr. nacz. Pawła Sikory, który gazetę zakładową uważał za cenny instrument w podnoszeniu świadomości społecznej i politycznej załogi.

Milczenie tym razem trwało dość długo, aż do października 1956 r. Na skutek starań ówczesnego aktywu polityczno-gospodarczego fabryki, która w międzyczasie rozrosła się do roli przodującego zakładu w przemyśle obuwniczym (zarówno pod względem produkcji jak też liczebności załogi), uzyskano zezwolenie na wydawanie gazety pod zmienionym tytułem. Nadano jej nazwę „Z Taśmy Obuwniczej — organ KZ PZPR, Rady Robotniczej i Rady Zakładowej Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku”.

Gazeta obejmowała również 4 kolumny, lecz o zmniejszonych do połowy wymiarach, a drukowanie jej przeniesiono do Krakowa. Z dawnego składu redakcji nikt nie pozostał.

Po czterech numerach przychodzących ze znacznym opóźnieniem, kolektyw kierowniczy PZO z dyr. nacz. T. Jcion-kiem redagowanie gazety powierzył ponownie autorowi tych wspomnień. Tenże, mimo iż nie miał najlepszych do tego warunków, gdyż w międzyczasie przeniósł się do pracy w innym zakładzie, a mianowicie WCMO, podjął się pracy w gazecie. Z miejsca przystąpił do starań o przeniesienie jej drukowania z powrotem z Krakowa do Chełmka. Po roku w związku z październikową uchwałą o reaktywacji poprzednich nazw od stycznia 1938 roku zaczęło znowu wychodzić „Echo Chełmka” w poprzedniej objętości. Dzięki życzliwej współpracy załogi fabrycznej drukarni i jej ówczesnego kierownika Tadeusza Laski z redaktorem „Echo Chełmka” wychodziło 2 razy w miesiącu regularnie bez sądnych opóźnień, jako dwutygodnik Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku.

Tak było, ale już w grudniu 1983 roku drukowanie gazety, na skutek przeciążenia własnej drukarni zamówieniami wewnętrznymi przeniesiono z powrotem do Krakowa. Perypetie z terminami dostaw „Echa” zaczęły się na nowo

i trwają po dzień dzisiejszy.

Ale z tym borykają się już moi następcy. Przed i dziesięcioma laty przeszedłem na emeryturę, najpierw zawodowej, a nieco później pożegnałem się z GAZETĄ.

Ten opis dziejów „Echa Chełmka” nie byłby dokładny, gdyby w nim brakowało nazwisk najbardziej aktywnych korespondentów, którzy w różnych okresach czasu współpracowali z redakcją. Do takich należą: Henryk Fucz, mgr Franciszek Waliczek, Danuta Borowska, Maria Grzesik, Bronisław Grzesik, Alojzy Mucha, mgr Henryk Iwanek, Jan Pactwa, mgr Kazimierz Sobuś, Jan Dworniczek, Henryk Ekiert, Władysław Balcerek, Tomasz Szopa, Ryszard Wanat, Zygmunt Szczerbowski. Nie mniej od wyżej wymienionych na wyróżnienie zasługuje niezawodny Józef Pawlik, od 1360 r. fotoreporter Echa Chełmka.

Korzystając z okazji dziękuję wymienionym i wszystkim innym, którzy współpracowali z redakcją. Życzę im dobrego zdrowia i powodzenia prosząc zarazem o dalszą, jeśli tu tylko możliwe — współpracę. Zaś nowemu zespołowi redakcyjnemu życzę jak najlepszych osiągnięć w propagowaniu Dobrej Roboty. Tak, aby „Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”.

RUDOLF IWANEK

*Artykuł wydrukowany w dwóch numerach „Echa Chełmka”:
„Echo Chełmka” nr 18, 15.X.1979 r.
„Echo Chełmka” nr 19, 30.X.1979 r.*